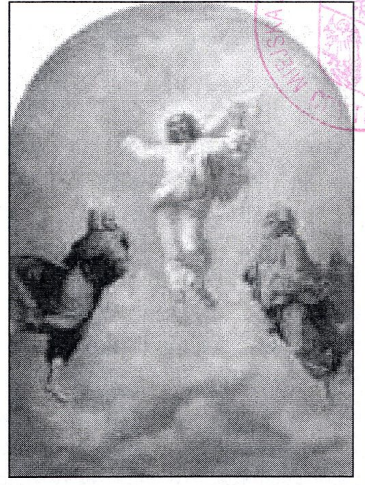




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 50 (593) 14 grudnia 2014 r.

„Głos wołającego na pustyni”

J 1,23



Bacciaccia, Św. Jan Chrzciciel nauczający, ok. 1520 r., Muzeum Sztuki Budapeszt

Bóg przychodzi przez swoich posłańców

W Adwencie przygotowujemy się na spotkanie z Chrystusem. Nie jest to łatwe zadanie i nikt sam z siebie nie jest w stanie dobrze się na nie przygotować. Jesteśmy bowiem istotami, które ciągle się doskonalą i rozwijają swoje duchowe możliwości i potrzebujemy kogoś, kto ukaże nam drogę rozwoju. Potrzebujemy Mistrza, nauczyciela, przewodnika. Potrzebujemy wskazówek, aby wyzbywać się słabości, grzechów, namiętności, aby kształtować swój charakter ku doskonałości i świętości.

Przewodników wiary można podzielić na dwie grupy. Jedni z nich to postaci historyczne, przede wszystkim z Biblii i historii Kościoła, których życie ukazane jest na kartach Pisma świętego lub w historycznych kronikach. Oni przez swoją postawę i przykład są dla nas jak kolumny, podtrzymujące gmach naszej wiary. Druga grupa to osoby nam współczesne, nasi rodzice, wychowawcy, kapłani; każdy, kto przez słowo i osobisty przykład może być wzorem, odniesieniem, inspiracją. Zapewne każdy z nas ma swoje ulubione autorytety, których słucha i pragnie naśladować, choć w dzisiejszym świecie nie jest o to łatwo. Mówi się bowiem o upadku autorytetów, o braku wychowawców, o zagubieniu współczesnego człowieka w supermarkecie świata. Ale – jeśli ktoś chce – na pewno odnajdzie jakieś wzory życia, trzeba się tylko rozglądnąć i zainteresować.

Dla nas, ludzi wierzących, szczególną inspiracją jest Osoba Jezusa Chrystusa, ale On, jako Bóg – człowiek, może wymknąć się naszej świadomości, jako ten, którego nie sposób naśladować z powodu Jego doskonałości. Szukamy więc innych inspiracji – i dzisiejsze słowo Boże poddaje nam Jana Chrzciciela, poprzednika Chrystusa i piewce Jego wielkości. My co prawda, w przeciwieństwie do słuchaczy Jana, już poznaliśmy Jezusa, ale ciągle czekamy na

pełnię poznania w chwili spotkania się z Nim w niebie. Jan Chrzciciel i inni święci mogą być więc także dla nas zachętą. Bóg posługuje się bowiem nimi, Bóg przychodzi w nich, Bóg mówi do nas przez nich. Sam Chrzciciel nazywał siebie Głosem (J 1,23), Świadkiem, niegodnym poprzednikiem Mesjasza (J 1,27). W swojej pokorze nie chce się nawet nazywać prorokiem, bo prorok to ktoś wielki, a on czuje się mały i niegodny nawet służyć Jezusowi. Później ochrzczi Go co prawda w wodach Jordanu, ale wszystko to uczyni tylko ze względu na ostry nakaz Mesjasza, Jezusa, a nie ze względu na to, że jest większy i ważniejszy od Niego.

Jan Chrzciciel był posłanym przez Boga do ludzi, jako w pewnym sensie „zwiadowca”. Uczył on ludzi kiedyś i uczy nas dziś, że trzeba zawierzyć posłańcom Bożym. Ci, którzy nie uwierzyli Janowi, prawdopodobnie przegapili też niewiele późniejsze posłannictwo Jezusa. Ci zaś, którzy uwierzyli Janowi, poszli też za Jezusem, o czym wyraźnie świadczy Ewangelia (byli to Andrzej i Jan Apostoł – por J 1,37).

Jan Chrzciciel wołał do ludzi: „**Prostujcie drogę Pańską**” (J 1,23). To wołanie jest aktualne zawsze i wszędzie, także i dziś woła w ten sposób do naszych serc. Ale takie słowa są bardzo niepopularne. Jan Chrzciciel stracił swoje życie ze względu na upominanie i wzywianie do nawrócenia króla Heroda. Jeżeli jednak wierzymy, że przez niego działał Bóg, to uznajmy, że takie wołanie jest aktualne nieustannie, także i dzisiaj. I dzisiaj są współcześni prorocy, przez których przemawia Pan. Myślę, że można tak nazwać najwybitniejszych głosicieli słowa Bożego. W Polsce są to m. in. ks. bp Grzegorz Ryś, O. Adam Szustak, O. Augustyn Pelanowski, ks. Dariusz Oko i wielu, wielu innych. Warto przeczytać i posłuchać ich konferencji, które są powszechnie dostępne w In-

ternecie, zarówno w formie pisanej, jak i mówionej. Warto wsłuchać się w głos jakiegoś posłańca Bożego, który przypomina nam i dziś o Bogu i o drodze, która doń może prowadzić.

Nasze ścieżki życia nie zawsze są proste. Często potykamy się o pagórki grzechu, schodzimy na złą drogę, czasem pycha jest takim pagórkiem, z którego patrząc poniżamy innych. Głos posłańca Bożego, który upomina, jest jak kubał zimnej wody, który może tę pychę ukrócić i zniszczyć to, co złe jest w nas. Wielki niebezpieczeństwem jest dziś panseksualizm i ideologia gender – ks. Dariusz Oko, który obnaża jej źródła, jest szczególnie poniżany i straszony. Ale, tak jak Jan Chrzciciel, musi być wierny swojemu powołaniu, które odkrył i nie może ustać w drodze. Z kolei my w tej, a także w każdej innej ważnej dziedzinie, musimy się wsłuchiwać w głos proroków. Oczywiście, trzeba też uważać, aby nie wpaść w sidła fałszywych proroków – Kościół święty jest od tego, aby ich demaskować i wskazywać. Jednym z błędzących proroków jest ks. Piotr Natanek, który został suspendowany i zawieszony w posłudze kapłańskiej, a jednak mimo to, prawdopodobnie trwa w niezgodnych z nauką wiary poglądach. Mamy otwierać nasze oczy serca, ale też i nie uspić rozumu, aby wybierać to, co dobre i prawdziwe w nauczaniu Kościoła.

Działanie słowa Bożego w sercu ludzi pierwsze dzisiejsze czytanie porównuje do rozkwitającego ogrodu (Iz 61,11). Oby nasze serca w Adwencie zazieleniły się dobrymi postanowieniami, wypuściły paki modlitwy i rozkwitły pięknymi kwiatami dobrych uczynków.

Ks. Tomasz Grzywina

Spotkanie z Edmundem Bojanowskim

Dobiega już końca przeżywany w kościele „Rok Bł. Edmunda Bojanowskiego” ogłoszony przez Konferencję Episkopatu Polski z racji 200 rocznicy urodzin tego Bożego Zapaleńca, który kierował się twórczą miłością do Boga i bliźniego.

Warto byłoby zadać sobie pytanie **dzięki czemu** postać Edmunda Bojanowskiego, beatyfikowanego przez Ojca Świętego w Warszawie w 1999 roku **jest wyzwaniem dla współczesnego człowieka**.

Chciałabym w tym miejscu mocniej podkreślić jeden z elementów, które czynią życie i działalność Bojanowskiego aktualnym orędziem i zmuszają wierzących w Chrystusa do rachunku sumienia: **mianowicie apostołstwo Bł. Edmunda jako świeckiego**.

Na początku ważne jest, aby przypomnieć krótki zarys jego biografii. Edmund Bojanowski urodził się 14 listopada 1814 roku w Grabonogu w Wielkopolsce w rodzinie drobnoszlacheckiej i przepojonej duchem patriotyzmu.

W sanktuarium Matki Bożej na Świętej Górze w Gostyniu do dziś znajduje się wotum za cudowne uzdrowienie czteroletniego Edmunda. Ze względu na słabe zdrowie pobierał nauki w domu przy pomocy prywatnych nauczycieli. Podobnie zyskał wykształcenie średnie.

Już w pierwszych latach studiów na Uniwersytecie Wrocławskim dwudziestoletni Edmund wykazywał szerokie zainteresowanie humanistyczne i zdolności literackie, które w późniejszym czasie wykorzystywał.

Niestety ze względu na chorobę płuc musiał przerwać studia w Berlinie i powrócić do Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Zamieszkał ze swoim przyrodnim bratem Teofilem w Grabonogu. **Miał wówczas 24 lata.**

Tutaj rozpoczął się dla Bojanowskiego niejako nowy okres życia. Edmund w swych zainteresowaniach skoncentrował się na oświacie ludności wiejskiej, wychowaniu i działalności charytatywnej.

Niezwykle zatroskany o los każdego człowieka, szczególnie tego najbardziej potrzebującego, bezbronno...

chorego i dziecka. Z jaką troską i delikatnością pochylał się nad nimi, jak wiele czasu poświęcał kształtowaniu tych małych serduszek...

Niejako przełomowym momentem w pracy charytatywnej była epidemia cholery, która w 1849 roku nawiedziła Gostyń i okolice. 35 lat

Dniem i nocą odwiedzał chorych, pomagał jak tylko mógł, nie oszczędzając siebie i wykonując wszelkie możliwe posługi pielęgniarские, a przede wszystkim starał się zapewnić chorym opiekę duchową i dostęp do sakramentów świętych.

W swej działalności dostrzegł całą nędzę materialną, kulturową i moralną wiejskiego ludu. Wiedząc, że nie może liczyć na pomoc z zewnątrz, postanowił w swoje działania zaangażować dziewczęta wiejskie.

Kształcił je i przygotowywał by w przyszłości stały się narzędziem odnowy społecznej, zwłaszcza w pracy w ochronkach wiejskich.

I oto w ten sposób – rzecz naprawdę niezwykła- Edmund Bojanowski, świecki, stał się Założycielem Żeńskiego Zgromadzenia, naszego zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP NP

Dostrzegł problem społeczny zaniedbanej wsi, opuszczonych dzieci i wszelkiej nędzy z tym związanej. Poświęcił więc wszystkie swoje siły, by uzdrowić sytuację w duchu Ewangelii.

Nie chodził jednak z głową w chmurach, lecz okazał się niezwykle realistą. Zapraszał do działania wiejskie dziewczęta, kształcił je, by były zdolne stawić czoło potrzebom. Podjął odważnie różnego rodzaju inicjatywy (zakładał czytelnice, ochronki, szkoły, szpitale), nakreślił linie edukacji.



Jego listy do współpracujących z nim dziewcząt zawierały słowa pełne ciepła, chrześcijańskiej miłości, zdolne zapalić serca, podnieść na duchu, pobudzić do ofiarności. **Tworzył wspólnoty przepojone cywilizacją autentycznej miłości, o której tak dużo słyszymy w nauczaniu bł. Pawła VI, jak i św. Jana Pawła II.**

Inspiratorem dla Bojanowskiego były jego głęboka wiara oraz autentyczna i operatywna miłość.

Czytając „Dziennik” Edmunda, dostrzega się, że owa wiara czy pobożność pozbawione były egzaltacji, **wiara Edmunda była prosta, pełna jednak optymizmu mocy, nieugięta.**

Ileż radości sprawiały mu każdy dobry czyn, każda spowiedź, Msza Święta, uczestnictwo w niezapomnianych...

To wszystko co jest dostępne i dla nas nawet każdego dnia jeżeli tylko będziemy chcieli...

Takie to wszystko było proste w jego pobożności... nic szczególnego, zwykła codzienność w której starał się odkrywać wolę Pana Boga...

Postać Edmunda nie proponuje nam wzoru skomplikowanego. By go naśladować, nie trzeba być teologiem ani uczonym. **Trzeba po prostu naprawdę wierzyć, być złączonym z Panem Jezusem i kochać.**

Te cechy, przeżywane na serio, poddyktują same, jak eksploatować je w czynie, przekształcając w duchu Ewangelii środowisko, w którym żyjemy.

Ale by móc to zrobić trzeba najpierw zacząć od siebie... a to chyba najtrudniejsze...

W życiu i działalności Edmunda wydatnia się w sposób bardzo silny **apostolstwo** głównie w dziedzinie zaangażowania społecznego na wsi. Jest oczywiście wiele innych pól działania dla apostołstwa wiernych.

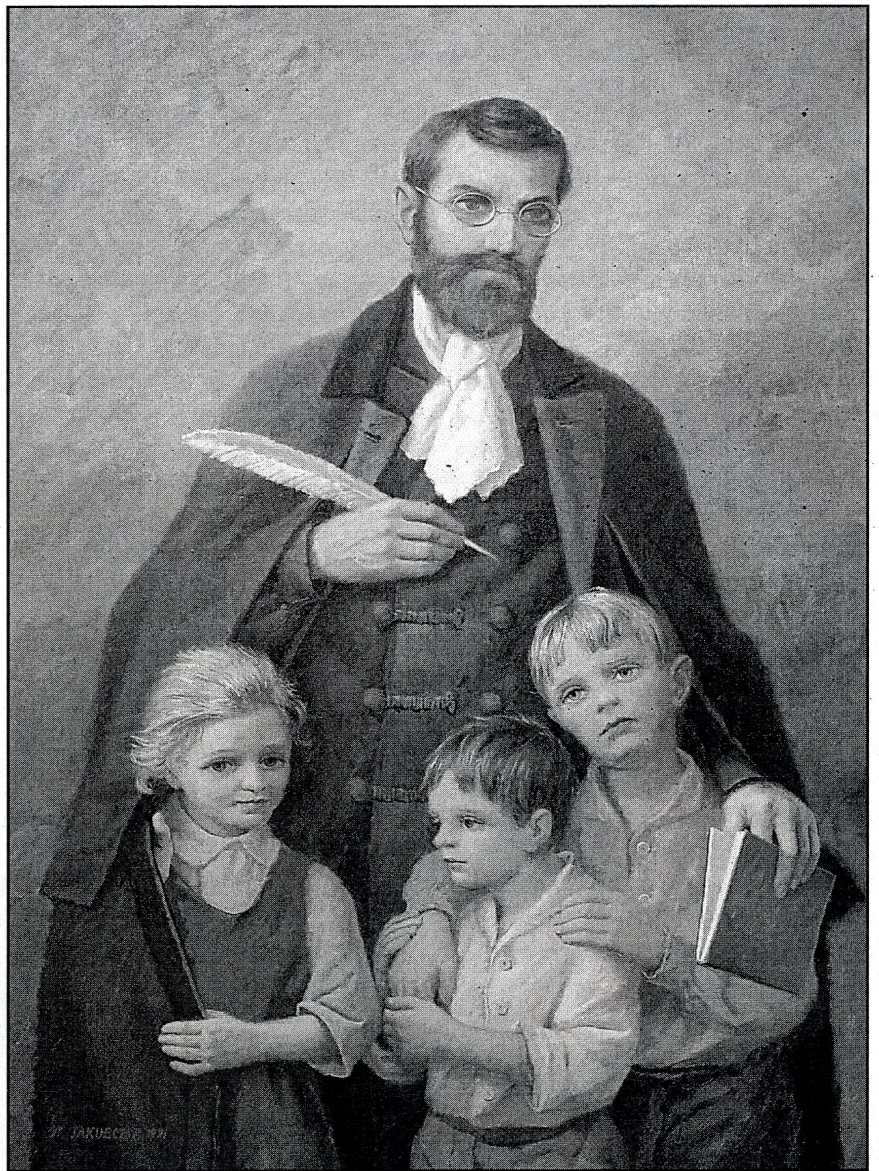
Potrzeba postaci jak błogosławiony Edmund w sztuce, w różnych dziedzinach nauki, środkach masowego przekazu... w naszych miejscach pracy, szkole, w domu, wszędzie tam gdzie się znajdujemy...

Potrzeba też i przykładu Bojanowskiego, by dręczył i pobudzał sumienia, by pobudzał do większej ofiarności tych, którzy zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za codzienność.

Chciałabym abyśmy i my w dniu dzisiejszym zadali sobie kilka pytań...

Kim jestem? Dokąd zmierza moje życie?

Co dla mnie jest najważniejsze?



W dniu dzisiejszym Bł. Edmund zwraca się do was osobiście, indywidualnie z ogromną troską o każde dziecko i Jego Rodzinę. Wśród codzienności w której przychodzi nam żyć, a niejednokrotnie wcale nie jest ona łatwa starajmy się o to aby nasze małżeństwa, nasze rodziny były Bogiem silne. Bogiem żywym, osobowym i bliskim naszym sercom. Edmund jako człowiek świecki podpowiada jak to czynić...

Chce dziś podzielić się z wami swoimi pragnieniami a jakie one były? Przede wszystkim być dla drugich...

Jakie wartości znajdują się w centrum wychowania Bł. Edmunda?

Naczelną wartością jest Bóg i Ojczyzna następnie miłość, piękno, dobro i prawda.

Piękno często łączy z niewinnością - prawdę ze szczerością - dobro z bezpośredniością - miłość z prostotą.

To co zbudował nadal jest żywe i aktualne ponieważ potrzeby również są podobne, dzieci mimo upływu czasu tak

samo potrzebują zainteresowania, miłości, zrozumienia, ale przede wszystkim przykładu i obecności.

Prostota = piękno pielęgnujmy ten rodzaj piękna w naszych rodzinach. **Starajmy się o to piękno w sobie aby móc je później przekazać naszym dzieciom.** Piękno naszych myśli, naszych słów, relacji, podejmowanych decyzji... Jeżeli nie będziemy mieć go w sobie nie obdarzymy nim naszych dzieci...

I znów Bóg mówi jeśli chcesz... wyciąga dłoń... zaprasza... i tylko ode mnie zależy jaka będzie moja odpowiedź...

Może po raz kolejny w życiu odpowiedzmy sobie na pytanie czy Chrystus jest dla nas punktem odniesienia, czy tylko dodatkiem.

Niech Bł. Edmund będzie dla naszych Rodzin wzorem przykładem że można i trzeba dążyć do świętości.

Sanok, 9 listopada, s. Aneta Śmiata

Metanoeite

„Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!”

DEKALOG

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy:

Piąte przykazanie Boże: Nie zabijaj!¹

Miarodajnym dokumentem w tej dziedzinie jest List Episkopatu Polski zatytułowany „Nadprzyrodzony krwiobieg miłości” w sprawie przeszczepów narządów, który został odczytany w kościołach w Polsce w dniu 23 września 2007 roku. Oto jego treść: Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

1. Ostatnie słowa dzisiejszej Ewangelii są jednoznaczne i wymagające: „Nie możecie służyć Bogu i mamonie” (Łk 16, 13). Co to znaczy? To znaczy, że albo w życiu opowiadamy się po stronie Boga i miłości, albo po stronie przemijających dóbr tego świata. Każdy z nas pragnie ocalić swoje życie, swój los. Możemy to uczynić w sposób egoistyczny, zabezpieczając sobie jak najwięcej „mamony”. Ale przecież wcześniej czy później musimy się z tą tak zwaną „mamoną” rozstać. Co wtedy pozostanie? Wtedy pozostanie miłość. Wtedy pozostanie to, co uczyniliśmy z naszym życiem, z naszym dziedzictwem, z naszą majątkością. Dzisiaj w sposób przejmujący możemy zapytać o to, co chcemy uczynić z naszym ciałem, stanowiącym w pewnym sensie naszą „własność”, naszą majątkość. Czy i w tym wypadku chcemy kierować się miłością? Czy chcemy do końca uczynić z naszego życia dar dla innych – dla bliźnich i dla Boga?

2. Przykazanie miłości Boga i bliźniego (Mt 22, 34-40) było zawsze dla uczniów Chrystusa naczelną normą postępowania w relacjach międzyludzkich. Wyznawcy Chrystusa, idąc za wskazaniem Mistrza, w różny sposób wyrażali swoją miłość do bliźnich dostarczając im pożywienia, ubrania, dachu nad głową oraz zapewniając opiekę chorym (por. Mt 25, 31-46). Bezenną formą spieszenia z pomocą drugiemu człowiekowi jest ratowanie zagrożonego życia, co wiąże się z gotowością do poświęcenia nawet swojego życia. Przykładem heroicznym jest św. Maksymilian Maria Kolbe, który

oddał swoje życie za drugiego człowieka w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Jego ofiara była wynikiem jednoznacznej odpowiedzi na wezwanie Chrystusa: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). W naszych czasach pojawiły się jednak niespotykane dotąd możliwości ratowania zagrożonego życia ludzkiego. Dzięki osiągnięciom w dziedzinie medycyny i techniki stało się możliwe ratowanie życia przez przeszczepianie organów ludzkich. Decyzja oddania własnego narządu, np. nerki, czy zgoda na pobranie organów z ciała zmarłej bliskiej osoby nie jest łatwa. Jednak od tej decyzji często zależy uratowanie czyjegoś życia. Sługa Boży Ojciec Święty Jan Paweł II w Encyklice *Evangelium vitae* napisał, że na heroizm naszej codzienności „składają się małe lub wielkie gesty bezinteresowności, umacniające autentyczną kulturę życia. Pośród tych gestów na szczególnie uznanie zasługuje oddawanie organów, zgodnie z wymogami etyki, w celu ratowania zdrowia, a nawet życia chorym, pozbawionym niekiedy wszelkiej nadziei” (nr 86). Ponad milion ludzi na świecie, a kilkanaście tysięcy w Polsce, żyje dziś dzięki temu, że ktoś wielkodusznie wyraził zgodę na pobranie jego organów (nerki, serca, wątroby) w sytuacji, gdy nastąpiła gwałtowna śmierć na skutek wypadku. Uratowani w taki sposób pacjenci wyznają, że w duchu wdzięczności modlą się codziennie za dusze swoich dawców.

3. Bez możliwości pozyskiwania organów, medycyna transplantacyjna nie może pomagać ludziom chorym. Jej dokonania zależą od postaw poszczególnych ludzi, a także od zrozumienia wagi problemu przez społeczeństwo i od tworzenia atmosfery zaufania. Wydarzenia, które podważają to zaufanie powodują spadek liczby przeszczepów, a w konsekwencji przyczyniają się do śmierci kolejnych osób, które mogłyby żyć. Na uznanie zasługuje fakt, że lekarze transplantolodzy,

świadomi trudnych problemów związanych z realizowaniem misji ratowania życia ludzkiego, starają się różnymi drogami docierać do społeczeństwa, by przełamywać bariery niewiedzy i nieufności. Przypominają zarazem o obowiązującej zawsze zasadzie obrony życia – zarówno dawcy, jak i biorcy. Starania te wspierają aktywnie również stowarzyszenia pacjentów, którzy żyją dzięki przeszczepom organów. Przeszczepy popiera także Kościół katolicki, który swoje stanowisko w tej sprawie wyraża nie tylko w nauczaniu Ojca Świętego, ale również w kolegialnych wypowiedziach biskupów. Należy przypomnieć, że Biskupi polscy już się wypowiadali na ten temat, np. w Komunikacie z 18 marca 1995 roku apelowali o chrześcijańską miłość do ludzi potrzebujących przeszczepu. Z kolei w Liście pasterskim przed Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym we Wrocławiu w 1997 roku prosili, aby jednym z „darów kongresowych” było powiększenie szeregów honorowych dawców krwi, która będzie ratować życie ciężko chorym ludziom. Biskupi wyrazili też nadzieję, że będą odważni ludzie, którzy podejmą decyzję, by po śmierci ich organy wewnętrzne były przeznaczone na przeszczepy dla innych. W tym Liście wyrazili przekonanie, że „każde przetoczenie krwi do żył drugiego człowieka czy przeszczep wewnętrzного organu ciała” będą „znakiem nadprzyrodzonego krwiobiegu miłości ożywiającej Kościół Jezusa Chrystusa”. Dziś, słowa te stały się szczególnie aktualne i zobowiązujące.

*Ks. Andrzej Skiba
c. d. n.*

¹ Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas Mszy świętej na lotnisku wojskowym, Radom, 4 czerwca 1991 r. Częściowo będzie to ujęcie skrótowe, katechetyczne.

Pod opieką Niepokalanej

23. rocznica Radia Maryja (08.12.2014)

Dzisiaj przeżywamy uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Nasze myśli biegną ku Tej, która stała głowę węża, szatana. Pierwsza kobieta, Ewa, uległa pokusie szatana, ale Pan Bóg nie opuścił zagubionego człowieka. Dziś jest wielu ludzi, którzy pogubili się w życiu. Z niewolenie człowieka współczesnego objawia się w różny sposób. Dziś nie wszyscy ludzie przyjmują prawdę, że „bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5,29). Postrzegamy, jak szerokie pola zakreśla deprawacja dzieci i młodzieży. Powstają nowe subkultury, których rodowód jest azjatycki bądź też amerykański, jak Artyści Podrywu, którzy propagują magię i ezoterykę. Jest to subkultura, która wprowadza w tajniki podrywania czyli uwodzenia, aby dążyć „do nieustannej pogoni za wyśnionym, nieosiągalnym wzorem kobiecości i męskości¹, który szuka coraz to silniejszych podniet do uwodzenia.

Można znaleźć niebezpieczne dla dzieci kreskówki wywodzące się z japońskiej popkultury, gdzie w bajkach przemycają perwersyjne sceny erotyczne². W wieku dorastania czy późniejszym może dojść do seksualnego zniewolenia³. Dziś styl życia narzucają

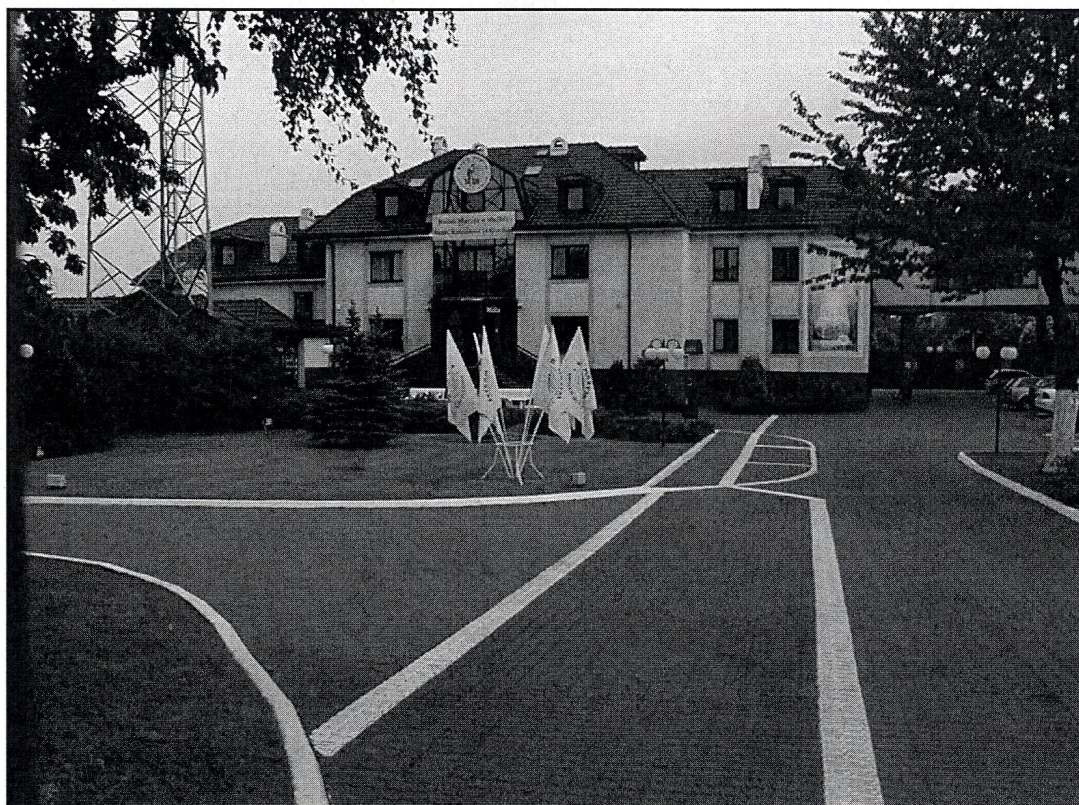
często ludzie zdeprawowani, gorszyściele, występni⁴. „Media to dziś pierwszy wychowawca młodego pokolenia. „Nowe” charakteryzuje się tu często promocją erotyzmu i rozwiązłości, otwarciem na fascynację grozą, śmiercią i okultyzmem, reklamą relatywizmu moralnego oraz zachętą do zanurzania się w newage’owych duchowościach”⁵. Bywa, że miejsce religijnych symboli wprowadza się obce, jak: „promowanie talizmanów i amuletów, rozbudzanie zainteresowania różnymi odmianami magii, podsyćanie fascynacji astrologią, horoskopami, przepowiedniami, wróżbiarstwem, runami, kierowanie uwagi na medytację, jogę, vegetarianizm, zaznajamianie ze znakami okultystycznymi, ezoteryczną wiedzą tajemną w wersji „soft”, magią kolorów, zapachów, liczb, wprowadzenie w kult „Matki Ziemi” i ideologiczny ekologizm, kult sił natury i kosmosu rozumianych jako „moce”, wzbudzanie pseudonaukowego zainteresowania religiami i kultami staropogańskimi oraz współczesnymi religiami świata z uprzywilejowaniem

religii Wschodu”⁶. Czytam artykuł „Seksualizacja dzieci a popkultura”, który można tak streścić: „Poziom rozrywki oferowany przez mass media i przemysł rozrywkowy zmienia maluchy w pokolenie ludzi uzależnionych od seksualnych doznań; w dewiantów, skoncentrowanych na zaspokajaniu najbardziej mrocznych perwersji (...) Dorasta pokolenie ludzi wychowanych na najciemniejszych stronach internetu i massmediów, dla którego drugi człowiek jest po prostu przedmiotem, seksualną zabawką”⁷.

Na podstawie zaledwie kilku przykładów można ukazać, jak wielkie pole do działania ma szatan w czasach współczesnych. Problem polega na tym, że często rodzice nie widzą zagrożenia, które czyhają na rozwój ich dzieci, gdyż są bardzo zakamuflowane, ale swoje robią.

A kogo dzisiejsze media dają nam za wzór? Ludzi, którzy się chwalać ile aborcji dokonali w życiu, a jedna ze znanych kobiet, mówi, że nawet nie wie, że zbliżają się Święta Bożego Narodzenia: „A to, wie pani, nawet mi do głowy nie przyszło, bo ja w ogóle świąt nie obchodzę. U nas nawet stołu nie ma, więc nie ma przy czym usiąść”⁸.

Inny wzór jaki media ukazują, to człowiek, który niszczy Pismo Święte, szydzi z tradycji religijnej. To – zdaniem mediów – wzorce na dzisiejsze czasy. Dziś trwa „Bitwa o sumienie”, czego przykładem jest prof. Bogdan Chazan, który jest obiektem niewybrednych ataków medialnych. Ale dlaczego? – „Bo z jednej strony jest symbolem postawy pro life, z drugiej – dowodem, że każdy może się nawrócić”. Tenże profesor „prze-



szedł przemianę od lekarz wykonującego aborcje do gorliwego obrońcy życia. Te przemiana rozwścieczyła zwolenników zabijania nienarodzonych dzieci”⁹.

Nie najlepiej dzieje się w szkołach. Nie mówię już o nauce historii, ale o szkolnych lekturach, których wiele znikło, bo są pisane – jak mówią dzisiejsi reformatorzy szkolnictwa – „trudnym językiem”, wielce niezrozumiałym, anachronicznym. Podam jeden przykład: z lektur szkolnych wypadła książka H. Sienkiewicza „W pustyni i puszcy”. Dlaczego? Tylko dlatego, bo „chłopiec (Stas Tarkowski) „jawi się jako nadczłowiek”. Dziewczynki generalnie przedstawiane są w książkach dla młodzieży „jako bierne i konieczne ładne”. Problem nie jest bynajmniej błahy, bo – jak wmawiają nam twórcy raportu – „bierność kobiet łączy się z przyzwoleniem na przemoc wobec nich”¹⁰. Dochodzimy do niewyobrażalnych absurdów, do odcinania się od korzeni naszej kultury. A papież Franciszek w Parlamencie Europejskim powiedział, że to „**zapominanie o Bogu rodzi przemoc**”¹¹.

A co wśród starszych, wśród małżeństw i rodzin? Czytam w prasie: „Istnieje niebezpieczne zjawisko: małżonkowie poddają się, nie chcą zaważać o swój związek. Wielu woli wymienić żonę lub męża na nowy model, niż naprawić stary. Skutki takich decyzji najboleśniej przeżywają dzieci. (...) To był najgorszy dzień w moim życiu – mówią dzieci, których rodzice się rozstali. **Wiele z sierot rozwodów wpada w depresję, alkoholizm i ucieka się do samobójstwa.** Przez całe życie szukają swojej tożsamości”¹² i dalej: „Prawie 70 tys. małżeństw rozwiodło się w Polsce w 2012 roku”.

Są też piękne karty naszej historii, jak choćby „opowieść o lekarce, która przeżyła 103 lata. W tym 434 lata w Ugandzie, poświęcając się trędowatym”¹³. To dr Wanda Błęńska. Nie brakuje w naszej Ojczyźnie ludzi prawdziwie wielkich, szlachetnych, którzy stoją na straży zdrowia i życia, którzy kierują się ogromną wiedzą i sumieniem.

Od wielu już dni „Nasz Dziennik” i Radio Maryja przypominają o 23. rocznicy powstania Radia Maryja. To ważne źródła pulsujące w naszej Oj-

czyźnie, które nas ewangelizują, które wpływają na kształt naszego życia. Często Radio Maryja otwiera nam oczy na zakłamywaną rzeczywistość, zrywa łuski, abyśmy na zachodzące wokół nas zmiany popatrzyli innym okiem. Media rządowe wpajają nam często zasady politycznej poprawności, myślenia w wypaczonych kategoriach. Już dwadzieścia lat temu (23.03.1994) św. Jan Paweł II tak ocenił to wielkie dzieło jakim jest Radio Maryja: „Już dzisiaj można to powiedzieć, że cenny wkład Radia Maryja w dzieło nowej ewangelizacji buduje rodzinę „Bogiem silną”, wychowuje społeczeństwo, a zwłaszcza młode pokolenie do „cywilizacji miłości”. Każdego dnia słyszymy słowa zwiastuna: „Tu Radio Maryja, katolicki głos w Twoim domu”. Możemy zapytać: co to jest „katolicki głos w Twoim domu”? To znaczy, że wypływa on z Ewangelii i z nauki Kościoła, z naszej dobrej, oczyszczonej tradycji religijnej. To Ewangelia jest najczystszy źródłem, które nas ożywia, dodaje mocy do codziennego życia, wskazuje drogi postępowania, zachęca do dobra, ukazuje sens życia i ostateczny cel naszego życia. Przypomina nam, że swojego życia nie możemy budować na piasku, ale na skale Bożych przykazań, na trwałym fundamencie nauki Kościoła. Dziś w świecie panuje ogromne zamieszanie co do podstawowych wartości, wobec czego niejedni mogą się zgubić, pogrążyć, bo świat może go uwieść. Dziś wiele pocisków medialnych skierowanych jest przeciwko tradycyjnie pojmowanemu modelowi rodziny. Radio Maryja przypomina naukę św. Jana Pawła II na temat rodziny, która winna być „Bogiem silna”. Świat dzisiejszy nie liczy się z Panem Bogiem, choć tu i ówdzie można zauważyć prądy wskazujące na otrzeźwienie pojęcia czym jest małżeństwo i rodzina. Radio Maryja ma szansę dotrzeć do każdego domu, do każdej rodziny. Ono rozsiewa Dobrą Nowinę, czyste ziarno nauki Jezusa Chrystusa. To Radio Maryja wielokrotnie staje w obronie dzieci nienarodzonych, w obronie trwałości małżeńskiej. Radio to wskazuje, że małżeństwo, to związek mężczyzny i kobiety. Ono chce przekazać wszystkim „receptę na szczęście”¹⁴. To w Radiu Maryja można słuchać „au-

dykcji dla małżonków i rodziców”, aby głębiej poznawać Boży zamysł w stosunku do dwojga ludzi, dwojga małżonków, mężczyzny i kobiety. Wiemy jak dziś rodzina wystawiana jest na wielką próbę, jak mocny jest szturm w postaci nieprzyjaznych ideologii. Potrzebna jest głęboka formacja, przypomnienie czym jest rodzina. To Radio przypomina nam wszystkim, że w naszym życiu Pan Bóg winien być na pierwszym miejscu. Jak trudno jest wychowywać młode pokolenie któremu wciska się już od przedszkola zasady ideologii gender, które są wprowadzane niepostrzeżenie, wręcz niezauważalnie. To rodzice w głównej mierze ponoszą odpowiedzialność za wychowanie młodego pokolenia, które coraz trudniej jest wychowywać. Każdy chce być szczęśliwym, a „być szczęśliwym to mieć swój dom rodzinny, czuć ciepło rodzinnego domu, mieć sens życia, który daje przede wszystkim Chrystus, zatem w naszym życiu najważniejsze jest, aby osobiście spotkać Chrystusa”¹⁵. Rodzina, to wspólne przeżywanie świąt i uroczystości, to wspólne spotkania, wspólne rozmowy, to wspólny udział w niedzielnej Eucharystii. Mówi się, że „wspólny udział w Eucharystii to już prawie gwarancja, że małżeństwo nie będzie się sypać. Jeśli dołączy się do tego codzienną wspólną wieczorną modlitwę małżonków, choćby jedno „Ojciec nasz”, to mogę powiedzieć, że nie spotkałem małżeństwa, które by się rozpadło przy tak ustalonych praktykach”¹⁶ – mówi jeden ze znawców tej problematyki. Czy tak jest w naszych domach? W ilu domach praktykuje się wspólną modlitwę?

Dziś dziękujemy także za katolickie media związane z osobą ojca Tadeusza Rydzyka, jako promotora tychże dzieł ewangelizacyjnych: za **Telewizję TRWAM**, za **Nasz Dziennik**, gdzie tak wiele zdrowej nauki i przestróg możemy znaleźć. Wymienię choćby artykuły ks. prof. Czesława Stanisława Bartnika, który często porusza różne tematy nas dotyczące. Przytoczę tylko jeden artykuł dotyczący zagrożeń rodziny, a zatytułowany „Reforma” małżeństwa i rodziny”¹⁷. Broni on nierozzerwalności małżeństwa, które jest z ustanowienia Bożego, a dziś jest taka moda na rozwody, na oskarżanie Ko-

ścioła o zaściankowość, średniowiecze, zacofanie, bo Kościół nie uznaje rozwodów, nie zezwala na przystępowanie do Komunii świętej tym osobom rozwiedzionym, które powtórnie zawarły cywilny związek małżeński. A przecież to Pan Jezus mówi: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwójgiem, lecz jednym ciałem. **Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziała**” (Mt 19,5-6). To Pan Jezus mówi: „Powiadam wam: Kto oddała swoją żonę – chyba że w wypadku nierządu – a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo” (Mt 19,9). Wiem, że to jest niekiedy trudne do przyjęcia, bo ludzkie losy różnie się układają, ale nie można zmieniać nauki Jezusa. Kościół może tylko interpretować naukę Jezusa, ale nie może zmieniać.

Bardzo często w Naszym Dzienniku wypowiada się ks. prof. Waldemar Chrostowski, który z wielkim uznaniem mówi o roli Radia Maryja. Radio, telewizja, prasa katolicka, to potężne ośrodki ewangelizacyjne. Nie każda telewizja jest dobra. Są takie stacje, które sięją tylko zamęt, a wielu to przyjmuje jako dobrą monetę. Wielu jest zdezorientowanych. Bywa, że wysłuchujemy komentarzy, do jakichś wiadomości, a nie faktów. Komentarze zawsze są pod jakimś kątem, jak choćby pod kątem poprawności politycznej. Niektóre media wpływają na nasz sposób myślenia, wartościowania, a usłyszane wiadomości telewizyjne czy bardziej jeszcze komentarze, bierzemy jak głęboką prawdę, podpierając się krótkim stwierdzeniem: przecież tak w telewizji mówili! Wystarczy tylko zapytać: jak w telewizji państwowej traktowana jest wiara czy religia. Dziś odrzuca się wartości chrześcijańskie, co pokazały choćby po części ostatnie wybory. Z mediów płynie sprzeciw wobec chrześcijaństwa – pisze ks. prof. W. Chrostowski, spychanie chrześcijaństwa na margines, wtlaczanie do głów, że to jest przestarzałe, że trzeba iść z duchem czasów, choćby to było całkowicie sprzeczne z Ewangelią czy nawet czystym rozumem. Media chcą zmylić naszą czujność, stąd potrzebny jest silny odpór – konstatuje nasz wielki, polski biblista.

W rozmowie z ks. W. Chrostowskim, dziennikarz pyta czy w takiej sytuacji „wyobraża sobie Ksiądz Profesor Polskę bez Radia Maryja?”¹⁸ Odpowiada Profesor:

– „Byłoby to krajobraz ponury i nieciekawawy. Głos Radia Maryja jest słyszalny w milionach polskich domów i rozważany przez miliony katolików (choć nie tylko!) oraz traktowany bardzo poważnie. Nie można sobie dziś wyobrazić krajobrazu Polski bez Radia Maryja i Telewizji Trwam, bo oznaczałoby to krajobraz bez regularnej modlitwy w środkach przekazu, bez możliwości duchowego uczestniczenia w codziennej Mszy Świętej, bez tak pomocnej i ważnej modlitwy z chorymi i cierpiącymi czy bez możliwości wspólnotowej modlitwy z podróżującymi, którzy słuchają Radia Maryja w samochodach. I to wcale nie są odosobnione przypadki, lecz zjawisko powszechne”.

Radio Maryja przez wielu jest traktowane jako ktoś bliski, jak członek rodziny, który ułatwia serdeczny kontakt z Panem Bogiem, pomaga przeżywać cierpienie, ból, osamotnienie. Z Radia można wiele dowiedzieć się o sytuacji Kościoła w Polsce i w świecie, uczestniczyć we Mszach świętych, wysłuchiwać kazań, wspólnie się modlić, a nawet śpiewać. Z Radia Maryja dowiadujemy się także, co dzieje się w świecie czy w naszej Ojczyźnie. „Głos Radia Maryja jest niezwykle ważny i współtworzy klimat duchowy, bez którego Polska nie byłaby taka sama”. Radio Maryja jest potrzebne w naszej Ojczyźnie, bo życie społeczne niejednokrotnie jest mętne, chaotyczne, bez stałych punktów odniesienia, a Radio jest jak światło w tunelu, co wielu denerwuje, stąd są jemu nieprzychylni. Katolickie środki przekazu przyczyniają się do kształtowania sumień, utrwalania osądów moralnych, które stają się bardziej dojrzałe. Wielu odnajduje siebie, swoje problemy, to co ich dotyczy. Ks. prof. W. Chrostowski swoją wypowiedź o Radiu Maryja kończy takim stwierdzeniem: „Jest bodaj cudem, że w naszych polskich warunkach, (...) przy naszych ograniczonych możliwościach ekonomicznych i różnorodnych uwikłaniach, takie Radio powstało, utrzymało się i rozwinęło, co dowodzi, że było i jest bardzo potrzebne”. Niech

to Radio będzie przyjacielem na nasze lata, niech należycie spełnia swoje zadania, niech dojrze, niech budzi duchową refleksję, niech budzi sumienia z uspienia, niech przyczynia się do odnowy moralnej, niech pomaga budować właściwe sądy o rzeczywistości, niech Maryja Niepokalanie Poczęta stale otacza to Radio swoją macierzyńską opieką.

Ks. Andrzej Skiba

¹ J. Skrzypacz, Magiczne uwodzenie, w: Egzorcysta, nr 7, lipiec 2014, s. 9.

² Zob.: M. Więczkowska, Co można znaleźć w kreskówce, w: Tamże, s. 10-13.

³ A. Grefkowicz ks., Zniewolenie seksoholika, w: Tamże, s. 17-18.

⁴ R. Motoła, Ikony deprawacji. Jak moderniści zepsuli świat, w: Tamże, s. 30-33.

⁵ M. Nawrocka, Zgorszenie, w: Tamże, s. 35.

⁶ Tamże, s. 36.

⁷ S. Kostrzewa ks., Seksualizacja dzieci a popkultura, w: Tamże, s. 42.

⁸ Kasa, empiku, kasa, w: Gość Niedzielny, nr 49, z dnia 7 grudnia 2014 r., s. 39.

⁹ S. Babuchowski, Bitwa o sumienie, w: Gość Niedzielny, nr 49, z dnia 7 grudnia 2014 r., s. 48.

¹⁰ P. Legutko, Edukacyjne nieposłuszeństwo, w: Gość Niedzielny, nr 49, z dnia 7 grudnia 2014 r., s. 44 n.

¹¹ T. Jaklewicz ks., Przesłanie dla babci Europy, w: Gość Niedzielny, nr 49, z dnia 7 grudnia 2014 r., s. 52.

¹² J. Bątkiewicz – Brożek, Sieroty rozvodu, w: Niedziela, nr 49, z dnia 7 grudnia 2014 r., s. 34 n.

¹³ M. Majewski, Żywot człowieka spełnionego, w: Gość Niedzielny, nr 49, z dnia 7 grudnia 2014 r., s. 42.

¹⁴ B. Falkowska, Recepta na szczęście, w: Magazyn Naszego Dziennika, Sobota – Niedziela, 29-30 listopada 2014, s. M 6 n.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. M8 n.

¹⁸ Radio ludzi aktywnych, Z ks. prof. Waldemarem Chrostowskim, wykładowcą na UKSW, biblistą, laureatem Nagrody Ratzingera, zwanej katolickim Noblem, rozmawia Beata Falkowska, w: Magazyn Naszego Dziennika, Sobota – Niedziela, 29-30 listopada 2014, s. M10 n.

KONSERWACJA ZABYTKOWEGO OŁTARZA BOCZNEGO

Z OBRAZEM „NAJŚWIĘTSZE SERCE PANA JEZUSA” USYTUOWANEGO W NAWIE
KOŚCIOŁA P.W. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W SANOKU

Sprawozdanie z przebiegu I etapu prac konserwatorskich

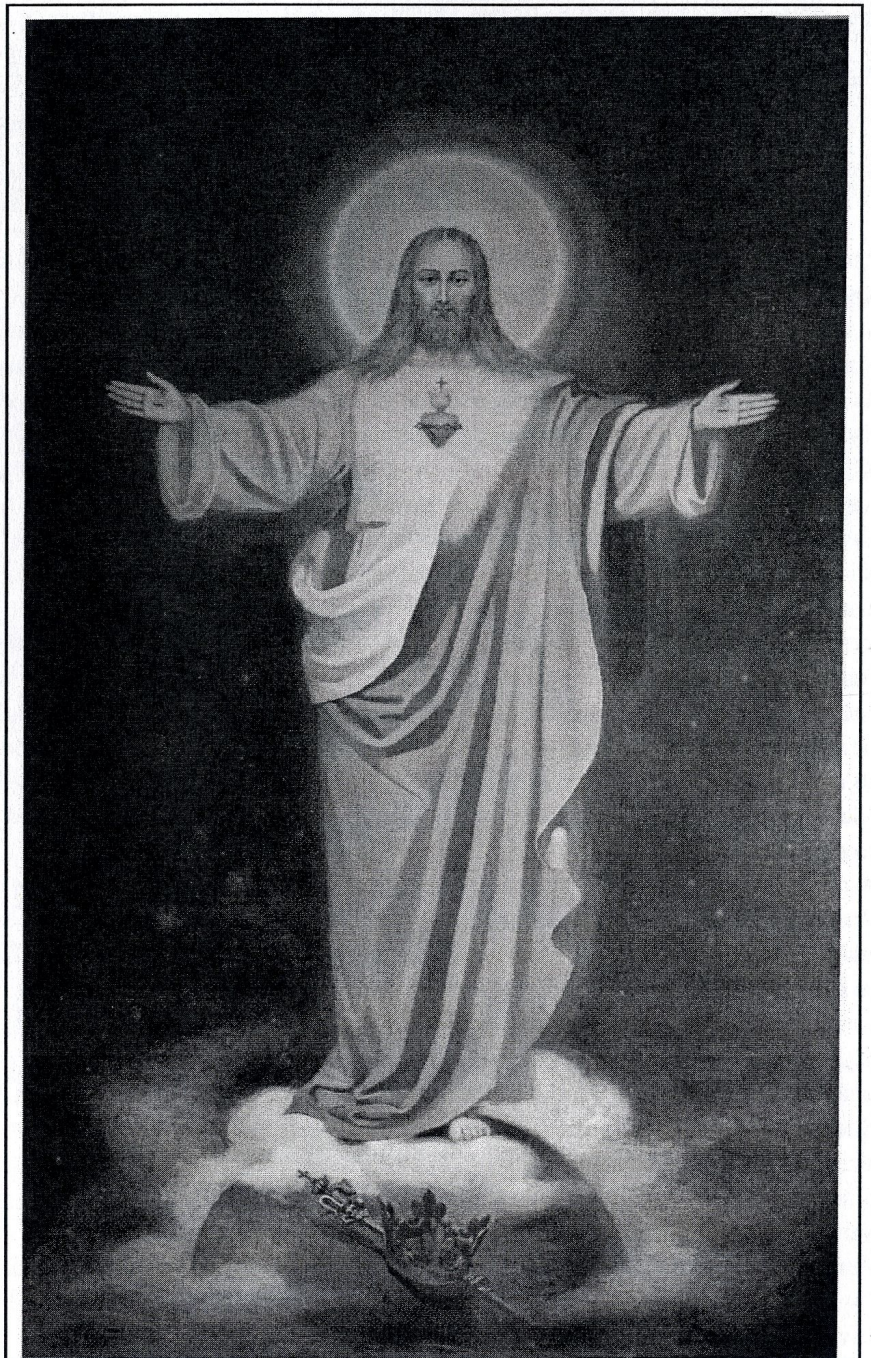
Trwające od maja prace konserwatorskie dotyczące zabytkowego ołtarza bocznego zostały już na etapie projektowania podzielone na dwa cykle, rozłożone na lata 2014-2015. Dobiegł końca I etap prac polegający na konserwacji technicznej zarówno struktury architektonicznej ołtarza jak i wszystkich elementów dekoracyjnych i rzeźbiarskich. W zakresie I etapu robót wykonano ponadto pełną konserwację trzech obrazów z retabulum i zwieńczenia. Opracowane sprawozdanie jest próbą przedstawienia problematyki oraz przebiegu dotychczas wykonanych prac, które w II etapie konserwacji estetycznej będą miały swą kontynuację.

Przedmiotem prac konserwatorskich jest zabytkowy ołtarz boczny usytuowany w południowo-wschodnim narożniku nawy bocznej kościoła p.w. Przemienienia Pańskiego w Sanoku. Jest to ołtarz neobarokowy z retabulum jednoosiowym, jednokondygnacyjnym ze zwieńczeniem, datowany na ok. 1887 rok. Zabytek został wykonany z drewna jodłowego (architektura) oraz lipowego (rzeźby, ornamenty), prawdopodobnie w pracowni Stanisława Janika z Krosna. Ołtarz posiada ogólne wymiary 8.5 m x 4.6 m. Został wykonany w charakterystycznym dla końca XIX w. stylu eklektycznym, z przewagą cech neobarokowych. Ołtarz złożony jest z trzech kondygnacji: mensy, predelli, oraz retabulum ze zwieńczeniem. Powierzchnia architektury pierwotnie zdobiona mazerunkiem, została wtórnie pokryta malaturą w odcieniu ciemnego brązu. Elementy dekoracji snycerskiej: ornamenty, rzeźby aniołów, ramy i profilowane listwy zostały pozłoczone złotem płatkowym w technice na poler i na mat. Podstawę ołtarza

stanowi mensa w typie sarkofagowym wykonana z cegły, tynkowana.

Antependium, wykonane w latach 50-tych w formie płaskiego deskowania nie posiada dekoracji, ujęte jest w drewnianej ramie i zostało pozłoczone szlagentem. W strefie cokołowej widoczne są płyciny ozdobione rzeźbionymi ornamentami o powierzchniach wtórnie pokrytych szlagentem.

Płycinowa predella posiada podobny układ ornamentalny z bogato rzeźbioną i złożoną parą konsoli w narożach. Centralnie usytuowane jest drewniane tabernakulum z drzwiczkami zdobionymi płaskorzeźbionymi symbolami eucharystii, pokrytymi pozłotą. W retabulum ołtarza umieszczone są dwa obrazy olejne na płótnie. Pierwszy- „Najświętsze serce





Pana Jezusa” autorstwa Stanisława Kochanka, datowany jest na 1946 r., oraz drugi umocowany na zasuwie, przedstawiający „Św. Stanisława Kostkę”, należący do pierwotnego wystroju ołtarza, datowany na koniec XIX w. Obrazy ujęte są w profilowaną, złożoną ramę z bogatą dekoracją ornamentalną. W centralnej części retabulum, symetrycznie do osi, ustawione są polichromowane rzeźby drewniane, przedstawiające śś. Jana Nepomucena oraz Antoniego Padewskiego. Retabulum po bokach zamykają dwie pary kompozytowych kolumn, w układzie kulisowym na tle pilastrów z ornamentem w typie kampanuli wpisany w złożone płyciny. W górnej strefie retabulum dominują złożone kapitele kolumn i pilastrów, a przełamane belkowanie zdobią złożone rozetki i ornament wole oko. Belkowanie zwieńczone jest wydatnym gzymsem z przyczółkami, na których ustawione są dwie rzeźby aniołów, ze złożonymi szatami oraz polichromowanymi karnacjami, ukazane w pozycji klęczącej. W centrum zwieńczenia w owalnej, złożonej ramie znajduje się obraz olejny na płótnie z wizerunkiem Św. Andrzeja Boboli autorstwa Stanisława Kochanka. Św. Andrzej Bobo-

la ukazany jest „en face”, głowa przechylona w kierunku prawego ramienia, oczy zwrócone ku górze. Święty w lewej dłoni trzyma liść palmowy, symbol męczeństwa. Zwieńczenie retabulum zdobi bogata dekoracja ornamentalna w formie złożonych wolut, ornamentów girland kwiatowych, stylizowanych liści akantu oraz woliczek oczek, natomiast szczyt wieńczy ornament z inicjałami IHS zakończony krzyżem, flankowany ozdobnymi kwiatami.

Stan zachowania zabytkowego ołtarza był bardzo zły i wymagał kompleksowej konserwacji. Ołtarz był już poddany zabiegom restauratorskim w okresie powojennym. Wówczas uzupełniono brakujące obrazy, oraz przekształcono estetycznie polichromię architektury, pokrywając jej powierzchnię malaturą w odcieniu ciemnego brązu. Wykonana renowacja ograniczyła się do ingerencji w warstwy powierzchniowe zabytku. W partiach detali snycerskich strefy cokołowej i predelli usunięto oryginalną warstwę złota zastępując ją szlagma-metalem. W trakcie oględzin obiektu wyróżniono dwa typy zniszczeń: biologiczne, wynikające z aktywności ksylofagów oraz mechaniczne, po-

wstałe w trakcie użytkowania obiektu. Zniszczenia biologiczne dotyczyły wszystkich elementów detali snycerskich oraz struktury architektonicznej. Po wykonaniu prób wytrzymałościowych okazało się, że w większości stan drewna w partiach zachowanych ornamentów uległ znacznie posuniętej degradacji. Drewno cechowało się miękką, gąbczastą strukturą, z ubytków wykruszała się miazga drzewna, drobne elementy detalu były odłamane, zauważalne były liczne spękania.

Zniszczenia mechaniczne spowodowane w trakcie wieloletniego użytkowania koncentrowały się w partiach predelli i retabulum. Widoczne liczne otwory po gwoździach, lub spore gwoździe tkwiące miejscami w strukturze drewna. Ponadto powierzchnia architektury nosiła ślady zadrapań, w osłabionych listwach gzymsu występowały liczne ubytki drewna.

W pierwszej fazie prac technicznych zdemontowano wszystkie elementy ruchome: kolumny wraz z bazami i kapitelami, ornamenty, rzeźby i obrazy, które przewieziono do pracowni konserwatorskich. Wszystkie elementy oczyszczono z brudu i kurzu. Kolejno rozpoczęto żmudny proces

usuwania warstw wtórnej pozłoty i zdegradowanych gruntów w przypadku elementów pierwotnie złoconych, zarówno w partiach ornamentów jak też listew architektury ołtarza. Etapami usunięto również wtórną warstwę malatury z powierzchni architektonicznej. Wszystkie detale snycerskie nosiły ślady żerowania ksylofagów, jednakże największe degradacje dotyczyły dekoracji ornamentальной strefy predelli i cokołowej. Po usunięciu warstw gruntów struktura drewna ornamentów rozpadła się na drobnitkie fragmenty a z wnętrza wysypała się miazga. Podobne zniszczenia zaistniały w partiach listew płycinowych. W przypadku tak rozległych zniszczeń niezbędne było wykonanie pełnych rekonstrukcji zdegradowanych elementów dekoracji rzeźbiarskich. Rekonstrukcji rzeźbiarskiej wymagały również elementy dekoracyjne w partiach kapiteli. Fragmenty dekoracji o mniejszym stopniu uszkodzenia poddano kilkietapowym procesom impregnacji strukturalnej poprzez iniekcję preparatu konsolidującego w osłabione partie drewna. Podobnie postępowano w partiach architektury ołtarza. W trakcie prac technicznych wykonano pełną dezynsekcję wszystkich elementów drewnianych zabytku łącznie z rzeźbami, której celem jest zabezpieczenie drewna przed działaniem szkodników, zawilgoceniem oraz atakiem mikrobiologicznym. Wykonano naprawy elementów snycerskich metodą flekowania i sklejaną partii zrekonstruowanych w drewnie lipowym. Uzupełniono ubytki w strukturze desek ołtarza. Wszystkie otwory wylotowe pozostawione przez szkodniki oraz ubytki struktury drewna uzupełniono wielowarstwowymi kitami, które poddano opracowaniu przez szlifowanie. W strefie retabulum i cokołowej wymianie i rekonstrukcji poddano 47 m bieżących listwy płycinowej. Wymieniono zdegradowany blat ołtarza na nowy, dębowy z profilowaną listwą frontową.

Stan zachowania obrazów autorstwa Stanisława Kochanka z przedstawieniem „Św. Andrzeja Boboli” oraz „Najświętszego Serca Pana Jezusa”

był słaby. Warstwa malarska obu płócien pokryta była grubą warstwą kurzu i brudu. Obrazy były zamocowane do krosien malarskich niskiej jakości i wytrzymałości. Po zdjęciu z blejtramów wymagały uzupełnienia warstwy krajki i doklejenia pasów płótna, umożliwiających ich ponowne napięcie na nowo wykonane krosna malarskie. Zastosowano nowe krosna z poprzecznymi listwami, regulowanymi za pomocą klinów, które pozwalają na stabilizację pracy płótna obrazu w zmieniających się warunkach otoczenia. Obrazy oczyszczono z warstw zabrudzeń powierzchniowych od strony lica i odwrocia. Drobne przetarcia i ubytki gruntu uzupełniono odpowiednio dobranym kitem, a ubytki warstwy malarskiej pokryto retuszem. Powierzchnię obrazów zabezpieczono werniksem. W nieco gorszym stanie zachował się obraz przedstawiający „Św. Stanisława Kostkę” zamocowany na zasuwie retabulum. Ze względu na swój zły stan zachowania oraz wadliwie działający mechanizm był on bardzo rzadko eksponowany, co miejmy nadzieję ulegnie zmianie po zakończeniu prac konserwatorskich. Jest to obraz pierwotnie zamówiony do ołtarza i pochodzi z końca XIX w. Był poddany wcześniejszym zabiegom konserwatorskim i został zdublowany na masę woskowo-żywiczną. Powierzchnia obrazu była mocno zabrudzona, a dolne partie kompozycji zupełnie przemyte i nieczytelne. W dolnym prawym narożu zachowała się fragmentarycznie sygnatura autora, którą po oczyszczeniu i obserwacji w świetle UV udało się odczytać: W. Rolsowski. Powierzchnia płótna była zdeformowana, w wielu miejscach na licu widoczne były pozostałości masy dublażowej w formie nierównych plam wosku. W trakcie prac konserwatorskich oczyszczono powierzchnię malatury odpowiednio dobraną mieszaniną rozpuszczalników. Zgrubienia wosku i inne nawarstwienia natury biologicznej usuwano skalpelem. Rozwarstwiono płótno oryginalne od dublażowego. Powierzchnię odwrocia obrazu oczyszczano z pozostałości masy woskowej. Rozdarcia i ubytki płótna uzupełniono łątkami wklejanymi stykowo. Obraz zdublowano na nowe płótno po-

mocnicze oraz napięto na nowe krosna malarskie. Wykonano uzupełnienia ubytków gruntu odpowiednio opracowanymi kitami. Kolejno opracowano ubytki warstwy malarskiej przez wykonanie retuszu i rekonstrukcji utraconych partii kompozycji malarskiej. W efekcie wykonanych prac konserwatorskich obrazy odzyskały pierwotne walory estetyczne, kolorystyka uległa rozjaśnieniu i nasyceniu a stan techniczny pozwala na ich montaż i ekspozycję w ołtarzu.

Wykonane prace techniczne miały na celu powstrzymanie i eliminację procesów niszczących oraz poprawę stanu technicznego wszystkich elementów zabytku. Prace konserwatorskie przy ołtarzu bocznym odbywają się pod nadzorem Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków Delegatura w Krośnie. W trakcie ich trwania odbyła się kontrola pozytywnie weryfikująca postępowanie konserwatorskie, zgodne z zatwierdzonym uprzednio Programem Prac Konserwatorskich. W dniu 5 grudnia 2014 r. przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków dokonali odbioru I etapu prac konserwatorskich.

Konserwacja estetyczna proponowana w II etapie prac będzie miała na celu przywrócenie walorów artystycznych przez odpowiednie opracowanie powierzchni elementów dekoracyjnych i rzeźbiarskich. Powierzchnie ram, listew, ornamentów i rzeźb aniołów zostaną pozłoczone złotem płatkowym w technice na poler i na mat, z powtórzeniem pierwotnej estetyki. Powierzchnia mazerunku w partii architektury ołtarza zostanie zabezpieczona i pokryta warstwą malarską w odcieniu brązu z tonacją dopasowaną do innych odnowionych, zabytkowych elementów wyposażenia kościoła. Wszystkie elementy ruchome poddane konserwacji zostaną zamontowane in situ.

**Opracowanie: mgr Kamila Wojtowicz
Dyplomowany konserwator
dział sztuki**

Sanok, dnia 9 grudnia 2014

Katedra z najwyższą wieżą na świecie

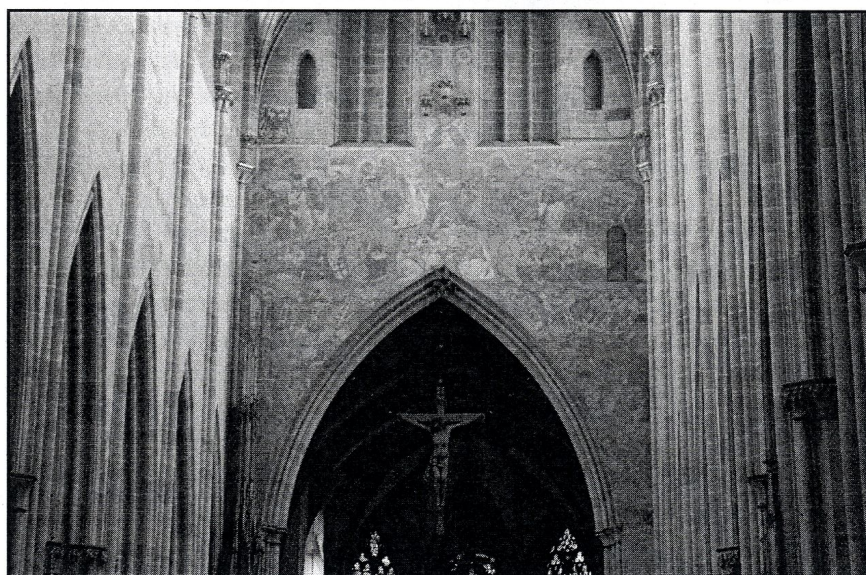


nawy boczne oddzielają od siebie smukłe kolumny

Katedra w Ulm zasługuje na oddzielny artykuł. Szczególnym znakiem rozpoznawczym tej świątyni jest wieża o wysokości 161 metrów, najwyższa z istniejących wież kościelnych na całym świecie. Jeden z przewodników

książkowych pisze tak: „Można oddać wrażenie, że oto spełniły się wizje dawnych mistrzów, przedstawiających wieżę Babel przebijającą chmury. W rzeczywistości szczyt wieży i jej górną część były przez wieki niemożli-

wym do spełnienia marzeniem, które zrealizowano dopiero w 1890 roku, wiernie odtwarzając projekty sprzed 400 lat”. Podobnie było z innymi niemieckimi katedrami gotyckimi, które zakończono wieżami dopiero w XIX



nad łukiem tęczowym malowidło – „Sąd ostateczny”



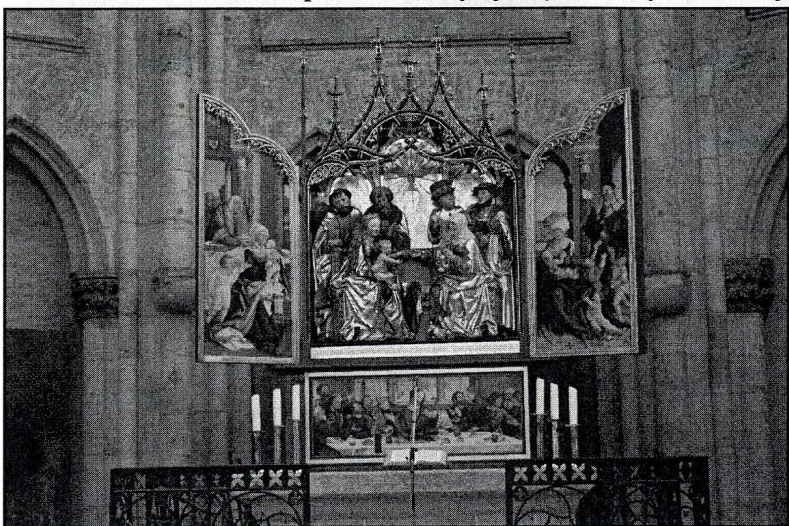
nawa boczna jest także wysmukła



niebotyczna nawa główna, w głębi ściana tęczowa z krucyfiksem



widok przez kolumny i filary do nawy środkowej



oltarz główny – Rodzina Maryi

wieku, jak np. w Kolonii czy Regensburgu. W średniowieczu wysoką (choć niższą - 116 metrów) i ażurową wieżę udało się skończyć jedynie w Freiburgu Bryzgowijskim.

Katedrę w Ulm rozpoczęto wznosić pod koniec XIV wieku, w dobie rozkwitu miasta. Budową tą kierował jeden z najwybitniejszych mistrzów budownictwa Heinrich Parler (1377 – 83). Po jego śmierci budowa się przeciągała, dopiero po kilkunastu latach Ulrich von Eisingen (kierował w latach 1392 – 1419) zmie-



sklepienia palmowe w nawach bocznych



oryginał rzeźby „Mąż boleściwy” Multschera



mniejsze wieże z wysokości 102 metrów

nił plany i nadał budowli nowy styl. Pod koniec XV wieku ukończono budowę podstawowej bryły. Wtedy architekt Matthaeus Boebling (1477 – 1505) wykonał plan budowy wieży i rozpoczął go, ale okazało się, że wznieszone dolne partie wieży pękają pod

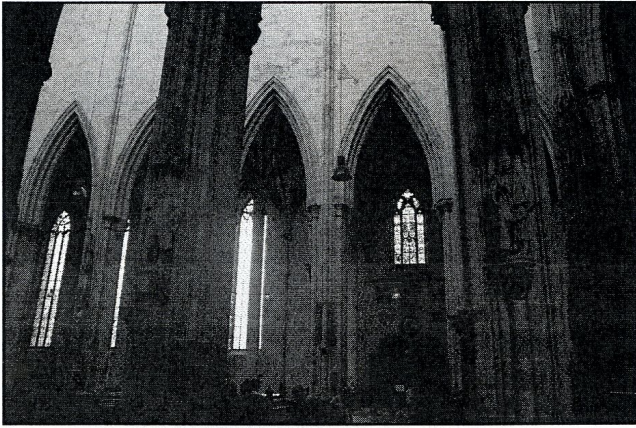
jej ciężarem. Architekt odszedł w niesławie, wieża była przez długi czas przysadzista i niska, dopiero w XIX wieku udało się ją zbudować według poprzednich planów. Warte uwagi są też wieże flankujące prezbiterium, wysokości 86 metrów, co

także jest wyjątkową wysokością, choć wobec wielkości wieży głównej wydają się niewielkie.

Katedra w Ulm ma długość 123 metry i szerokość 48 metrów. Jako jedna z nielicznych na świecie posiada aż pięć naw. Główna nawa jest oddzielo-



a teraz z wysokości 146 wraz z fragmentem miasta



protestancy „święci” wśród nich J.S. Bach



średniowieczne malowidło ściennie „Śmierć św. Katarzyny”

na od bocznych grubymi filarami, natomiast boczne od siebie oddzielają smukłe, okrągłe kolumny. Nawa główna ma aż 42 metry wysokości. Nasze oczy wędrują w górę, aż do sklepienia kolebkowo – żebrowego. Na ścianie tęczowej, powyżej łuku oddzielającego prezbiterium od nawy i wiszącego w nim krucyfiks, wzrok przyciąga wielki fresk – malarskie przedstawienie sądu ostatecznego, którego autorstwo jest przypisywane Hansowi Schuechlinowi. W prezbiterium znajdują się wspaniałe witraże w oknach, pięknie rzeźbione stalle i ołtarz główny z warsztatu Martina Schaffnera. Przedstawia on rodzinę NMP i w części rzeźbionej ma jeszcze cechy gotyckie, ale w części malarskiej przeważają cechy renesansowe. Przy prezbiterium umieszczona jest wspaniałą rzeźba Hansa Mulltschera „Mąż boleściwy”, która jest oryginałem znajdującej się na zewnątrz w przedsionku kopii.

Zwiedziłem całą katedrę podziwiając dzieła sztuki w niej się znajdujące ze świadomością, że po reformacji została ona przejęta przez protestantów i tak jest do dziś. Zdziwiły mnie nieco figury ustawione przy filarach od strony naw bocznych – przedstawiają one sławnych mężów tego wyznania, wśród nich Jana Sebastiana Bacha (podpisany). A więc można i tak... odrzucić świętych, czcić artystów. Zwiedziłem też niektóre kaplice prywatne oraz wystawione w nich piękne obrazy i rzeźby. A potem postanowiłem wspiąć się na wieżę.

Wysokość wieży wynosi 161 metrów, ale ostatnia galeria, bardzo wąska, na którą się wchodzi jest umieszczona na 143 metrze. Prowadzi tam 768 schodów. Widoki bajeczne, choć wysokość może przyprawiać o zawrót głowy. Trochę niżej, na wysokości 102 metrów jest nieco większa galeria. Można tam wyjść jakby na zewnątrz

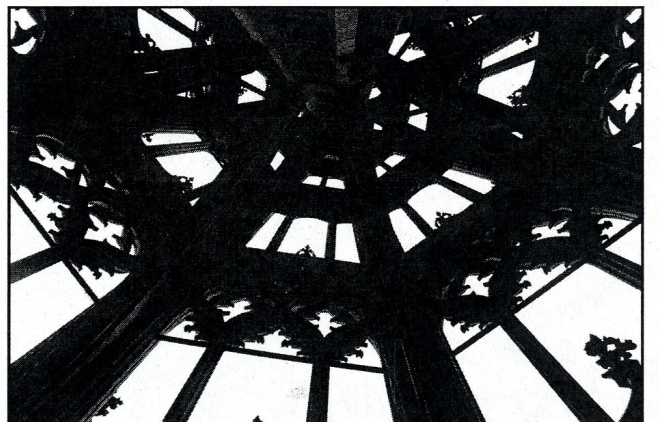
konstrukcji wieży, ale też usiąść na sklepieniu jednego jej fragmentu i od środka zobaczyć, w jaki sposób jest ona skonstruowana. Z tego miejsca można z bliska docenić wartość gotyckich dekoracji ścian, takich jak przypory, łuki, fiale i gargulce w kształcie paszczy zwierząt. To, co widzimy jest na tyle ciekawe, że warto przebyć trud wspinaczki, aby zobaczyć detale kamieniarki i podziwiać daleką panoramę miasta i okolicy.

Tak się oto przedstawiają najciekawsze miejsca wnętrza katedry w Ulm. Ale nie mniej ciekawych rzeczy jest na zewnątrz. Szczególnie piękne są portale, a wśród nich najpiękniejszy portal zachodni z liczną rzeźbą i cykle „Stworzenie świata”. O tym portalu napiszę jeszcze oddzielnie.

Ks. Tomasz Grzywina



na 102 metrze jest przestrzeń i galeria widokowa



a w górę widać następującą konstrukcję

3 Niedziela Adwentu – 14.12.2014 r.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś, na godzinę 17.00, zapraszamy na nabożeństwo różańcowe.
2. Od środy, od 17 do 24 grudnia, zaczyna się w Kościele czas Wielkich Antyfon, czyli bezpośredniego przygotowania do Uroczystości Bożego Narodzenia. Dla naszej parafii takim okresem będzie spowiedź przedświąteczna, która będzie przez dwa dni, po 4 Niedzieli Adwentu, 22 i 23 grudnia.
3. W przyszłą niedzielę, po Mszy świętej o godzinie 12.30, nabożeństwo do św. Rity, patronki spraw trudnych i beznadziejnych.
4. Zakończył się pierwszy etap prac konserwatorskich przy ołtarzu NSPJ.

Komisja konserwatorska z Krosna wydała stosowne oświadczenie zamykające te prace. Za dotychczasowe ofiary składane na ten cel serdecznie dziękujemy. Ołtarz w całości ma być gotowy na Wielkanoc przyszłego roku. Więcej można przeczytać w naszej gazecie.

5. Zachęcamy do udziału w roratach, tak dzieci, młodzież, jak i starszych. Udział w nich jest także przygotowaniem do przeżywania wielkiej tajemnicy naszej wiary: przyjścia Zbawiciela na ziemię, spełnienia Bożych obietnic.
6. Mamy jeszcze z Caritasu świece wigilijne, z których dochód przeznac-

zony jest na wsparcie finansowe dla dzieci z biedniejszych rodzin, aby mogły skorzystać choćby z krótkich wakacji poza swoim domem.

7. Zarząd Kręgu Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. Św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Sanoku, dziś i w przyszłą niedzielę, będzie rozprawiać sianko z figurką Jezusa na stół wigilijny. Otrzymane ofiary przeznaczone będą na remont budynku Samotnej Matki im. Jana Kelnera. Za otrzymane łaski z góry serdecznie dziękujemy. Dyrektor Kręgu p. Barbara Milczanowska.

Intencje w tygodniu

Od 15 do 21.12.2014 r.

Poniedziałek – 15.12

- 6.00 + Zdzisława (greg.)
- 7.00 + Władysław (greg.)
- 7.30 1. o miłosierdzie dla Marii
- 2. + Andrzej
- 18.00 1. O bł. Boże, żywą i głęboką wiarę, siły do znoszenia cierpienia i o wysłuchanie prośb czcicieli św. Ojca Pio, za całą Grupę i za kapłanów
- 2. + Stanisław Siwak 2 r. śm.
- 3. + Jan Matuła

Wtorek – 16.12

- 6.00 + Zdzisława (greg.)
- 7.00 + Władysław (greg.)
- 7.30 + Stanisław 2 r. śm. int. od brata Mieczysława
- 18.00 1. + Stanisław Grzywina int. od Róży Matki Bożej Ostrobramskiej
- 2. + Józefa (f) Wyżycka int. od koleżanki córki Barbary
- 3. + Katarzyna i Michał

Środa – 17.12

- 6.00 + Zdzisława (greg.)

- 7.00 + Władysław (greg.)
- 7.30 + Stanisław 2 r. śm. int. od brata Mieczysława
- 18.00 1. Za dusze w czyśćcu cierpiące int. od Grupy O. Pio
- 2. + Wanda i Kazimierz Adamscy oraz ++ z rodziny
- 3. + Józefa Wyżycka int. od pracowników Jadłodajni św. Brata Alberta

Czwartek - 18.12

- 6.00 + Zdzisława (greg.)
- 7.00 + Władysław (greg.)
- 7.30 + Jan 16 r. śm.; + Jan, Marianna, Antoni
- 18.00 1. + Kazimierz Karasiński
- 2. + Wojciech Hejnold
- 3. o zdrowie, bł. Boże i opiekę dla Katarzyny

Piątek – 19.12

- 6.00 + Zdzisława (f-greg.)
- 7.00 + Władysław (greg.)
- 7.30 + Edward i Tadeusz
- 18.00 1. + Wojciech Hipner
- 2. + Julian Żmuda int. od pracowni-

ków Urzędu Gminy Sanok

Sobota – 20.12

- 6.00 + Zdzisława (greg.)
- 7.00 + Władysław (greg.)
- 7.30 + Leokadia
- 18.00 1. W intencji ks. Tomasza Grzywny w dniu urodzin i z okazji imienin z prośbą o potrzebne łaski
- 2. + Stefania i Stanisław
- 3. + Krystyna 6 r. śm.
- 4. + Maria Chilońska 4 r. śm.

Niedziela – 21.12

- 6.30 za parafian
- 8.00 + Zdzisława (greg.)
- 9.30 + brat Mieczysław Czopor, brat Edward, mąż Tadeusz, Janusz, Rodzice, Teściowie krewni z obu stron
- 11.00 o bł. Boże dla ks. Tomasza z okazji urodzin od rodziny Radia Maryja
- 12.30 + Zdzisława (f) Śliwa 1 r. śm.
- 16.00 + Jan i Helena
- 18.00 + Zofia i Władysław
- Stróże:
- Płowce: + Władysław (greg.)

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia